

Czy Niemcy zburzą Polskę za pomocą Zielonego Ładu?

15 marca 2024

Niemcy kiedyś doszczętnie zniszczyli całą Warszawę tak, że miasto zamieniło się w morze gruzu. Po 80 latach ci znowu Niemcy wracają dokończyć dzieła przy udziale kontrolowanej przez nich Unii Europejskiej, burząc resztę naszego kraju. Zamierzają użyć do tego bardziej innowacyjnej metody zwanej Zielonym Ładem, a konkretnie dyrektywą EPBD, którą właśnie przegłosowano w Parlamencie Europejskim.



Parlament Europejski na samym końcu obecnej kadencji, rzutem na taśmę pospiesznie przegłosował szaloną dyrektywę, która w mniemaniu decydentów unijnych ma na celu transformację sektora budowlanego w Unii Europejskiej. Tym razem chodzi o dwie kluczowe daty: do roku 2030 wszystkie nowo budowane obiekty mają być „bezemisyjne”, a do 2050 roku wszystkie istniejące budynki, które nie spełniają standardów budownictwa pasywnego, mają zostać albo zmodernizowane, albo wyburzone. W Polsce dotyczy to około 96% budynków. Narzucone cele szokują, a równie wielkie są koszty związane z ich realizacją – mówi się o bilionach euro!

Ta nowa inicjatywa wywołuje szereg obaw i kontrowersji. Przede wszystkim pojawiają się pytania dotyczące realizacji tych planów. Modernizacja lub wyburzenie niemal całego zasobu budowlanego w Polsce, a także w innych krajach Unii, to przedsięwzięcie, które będzie wymagało nie tylko ogromnych środków finansowych, ale również logistyki i czasu.

Kolejnym aspektem, który budzi niepokój, jest kwestia ubóstwa energetycznego. Według danych, około 11% ludzi w Polsce, co oznacza blisko 4 miliony osób, zмага się już teraz z

problemami takimi jak brak dostępu do ogrzewania, przeciekający sufit, wilgotne ściany czy zaległości w rachunkach za energię. Dyrektywa unijna jasno definiuje ubóstwo energetyczne i wskazuje, jak wielkim wyzwaniem jest zapewnienie wszystkim mieszkańcom ciepła i bezpieczeństwa energetycznego. Projekt rządowej strategii energetycznej zakłada, że do 2030 roku sytuacja ta może dotyczyć nawet większej liczby Polaków, co jeszcze bardziej komplikuje sytuację.

W kontekście tych zmian, propozycje takie jak zielone kredyty hipoteczne i ekokredyty detaliczne mogą wydawać się rozwiązaniem, które pomoże w transformacji gospodarki i ograniczeniu emisji dwutlenku węgla. Niemniej jednak istnieje ryzyko, że obywatele, którzy już mają kredyty, zostaną zmuszeni do zaciągnięcia kolejnych, aby sprostać nowym wymaganiom. Ci, którzy posiadają nieruchomości, mogą być zmuszeni oddać je bankom w hipotekę, aby uniknąć wyburzenia. To prowadzi do niepokojącej wizji przyszłości, w której mieszkańcy są coraz bardziej obciążeni finansowo.

Dodatkowo krytycy wskazują, że za tą strategią stoi bardziej ideologia niż rzetelna nauka o klimacie. Projekt strategii energetycznej i klimatycznej zakłada do 2050 roku 7,5 miliona renowacji istniejących budynków, co jest zadaniem nie tylko kosztownym, ale i logistycznie skomplikowanym. Rząd przyznaje, że koszty renowacji starszych budynków pod nowe standardy w wielu przypadkach mogą przekroczyć potencjalne korzyści, co stawia pod znakiem zapytania całą koncepcję transformacji.

Na horyzoncie 2030 roku Polska staje przed wyzwaniem niemożliwej do przeprowadzenia transformacji energetycznej, której celem jest m.in. zwiększenie udziału OZE w końcowym zużyciu energii. Jednocześnie, plany te wymagają wyłączenia znacznej części mocy z elektrowni węglowych, co rodzi obawy o stabilność i bezpieczeństwo krajowego systemu energetycznego. Zamiana krajowego węgla na importowany gaz nie tylko zwiększy koszty, ale również wpłynie na polską niezależność

energetyczną.

W tym kontekście pojawiają się obawy o możliwe niedobory mocy i energii elektrycznej, co z kolei może prowadzić do drastycznego wzrostu cen energii oraz do konieczności odłączania odbiorców od systemu energetycznego. Może dojść do tego, że w zimie w Polsce ludzie będą z biedy zamarzać we własnych domach. Winni temu będą Niemcy i ich UE forsująca wariacki Zielony Ład, który spowoduje wyburzenie większości domów w Polsce.

Co innego bawić się w zeroemisyjność w Grecji czy Hiszpanii a co innego w Polsce gdzie zimno jest 8 miesięcy w roku. Zresztą jak można uzasadnić tak horrendalne wydatki na ideologiczny cel opodatkowania powietrza i jednocześnie straszyć ludzi wojną atomową z Rosją. Przecież taka perspektywa konfliktu z atomowym mocarstwem posiadającym 6700 głowic nuklearnych powoduje, że jakiegokolwiek inwestowanie w Polsce nie ma sensu.

Polские władze niemal codziennie straszą nas, że wojna z Rosją to kwestia kilku lat. Jak zatem można wymagać od ludzi szaleńczych inwestycji w pseudoekologię, jednocześnie przygotowując się do rzekomo nieuchronnej wojny z Rosją. Jeśli Niemcy i ich UE się nie opanuje, to może się okazać, że katastrofa, jaką może nam wywołać Putin, będzie co najmniej porównywalna z katastrofą, jaką zamierzają wywołać Zieloni Khmerzy z UE.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl